

# BEZPIECZEŃSTWO PAŃSTWA.

Zaczynamy coraz lepiej rozumieć, że sprawa bezpieczeństwa Państwa jest jednym z najważniejszych zadań rządu i obywateli Rzeczypospolitej. Wyjątkowe znaczenie tej sprawie nadaje z jednej strony zewnętrzne położenie Państwa — z drugiej jej wewnętrzne w kraju stosunki. Polska wyłoniła się dzięki woli do wolności jej mieszkańców w momencie powstawania na jej i okolicznych terytorjach niemal próżni politycznej. Oba „kamienie młyńskie”, które w XVIII w. Rzeczpospolitą starty, były usunięte — wschodni przez rewolucję z 7 listopada 1917 r., zachodni — przez klęskę militarną z października 1918 r. i wyczerpanie materiału ludzkiego — w całym kierowanym z nad Sprewy obozie. Ale siły, działające na terytorjum obu państw, nie przestały istnieć, nie straciły poczucia łączności tradycji politycznej o tchniętych wieków i wiary w odrodzenie dawnej potęgi — na zachodzie szybciej, niż na wschodzie, gdzie zniszczenie wewnętrzne głębsze zapuściło korzenie, niż klęska zewnętrzna wywołała w dorzeczu Łaby, Odry i Renu. W miarę narastania tych sił bezpieczeństwo Rzeczypospolitej będzie słabło. Obaj ci nasi sąsiedzi mają możność porozumienia się na północy przez Prusy wschodnie i Litwę, na południu przez Czechy-Słowację. Przecięcie naszej łączności z morzem i przedejdy południowej w postaci województw południowo-wschodnich, nie przedstawia w tym wypadku znacznych trudności. Polska znalazłaby się w ognistej obręczy, którą ją ścisnąć i zwięzać usiłowała.

Nakreślony obraz nie jest ani koniecznością ani złudzeniem — jest możliwością, przed którą bronić nas będą sojusze zewnętrzne, silna władza wykonawcza w Państwie, zasobny, na ofiarności obywateli oparty, skarb państwowy, do potrzeb państwa dostosowana liczna i wyszkolona armia, własne środki techniczne, odpowiadające zasobom sąsiadów, świadomość łączności interesów własnych z interesami Rzeczypospolitej u obywateli Państwa wszelkich narodowości i wyznań, wkorzenie w opinię, przestrzegane przez władzę, poczucie prawa, sprężysta, bezpośrednio celom państwowym oddana organizacja bezpieczeństwa publicznego i t. d. Ogrom warunków i wymagań, od któ-

rych jakże daleko jeszcze jesteśmy — zarówno jako państwo — jak zwłaszcza jako społeczeństwo! Uzyskanie tych warunków, zbliżenie się do tych wymagań zależy od tego, w jakim stopniu w opinii wzmacniać się będzie zrozumienie doniosłości sprawy bezpieczeństwa Państwa i poszczególnych z tem związanych zadań.

Z naciskiem podkreśla te sprawy redakcja nowego wydawnictwa, podjętego w styczniu b. r. w Warszawie p. t. „*1 ro i Polski*”, która przypomina ostrzeżenie króla Jana Kazimierza z r. 1661, zwrócone do sejmujących stanów: „*Stanie się Rzeczpospolita łupem okolicznych sąsiadów...*”, zwraca uwagę na to, że Polska „przed wojną była przedmiotem polityki wynarodowienia, centralizacji gospodarczej i proletaryzacji społecznej, po wojnie jest celem agitacji rozkładowej” oraz, że „w tych warunkach nie duch wolnej elekcji, nie zjawy Suchorzewskich, lecz dążenie do konsolidacji, do opanowania rozbieżnych prądów, do podniesienia autorytetu państwa powinno zapanować nad partyjnościami i wybujałymi tendencjami socjalnymi”. Gdzie szukać materialnych podstaw bytu Państwa? Już E. Kwiatkowski we wspomnianym miesięczniku zamieszcza interesujący artykuł p. t. „*Sprawa azotowa w czasie wojny i jej znaczenie dla Polski*” (№ 1 str. 34 — 39 i № 2 „*Dróg Polski*” str. 93 — 98), w którym rozróżnia charakter wielkiej wojny w pierwszym okresie, kiedy została podjęta jako „zagadnienie militarne” i w dalszym okresie jej trwania, kiedy punkt ciężkości zaczął się przesuwac na zagadnienia gospodarczo-przemysłowe, „by pod koniec uświadomić jak najwyraźniej, że zwycięzcą będzie ten, kto zdoła więcej i prędzej produkować”. Jest rzeczą charakterystyczną, że Niemcy zamknęli swoją przegraną w 1918 r. obszerną książką Schwestego p. t. „*Die Technik im Weltkrieg*”, która — jak wydawcy we wstępie zaznaczają — ma stanowić program przygotowań do przyszłej walki. Na podkreślenie zasługuje uwaga redakcji „*Dróg Polski*” do artykułu dra Marzeckiego w „*Bellonie*” („*Kilka myśli o przyszłej wojnie*” — sierpień 1921 r.), w której czytamy: „Z jednej strony Polska graniczy z Rosją — na ogromnej prze-

strzeni, skąd jest narażona na przewagę kołosalną w materiale ludzkim i konskim, który Polska może zrównoważyć tylko wielką ilością z gruntu przebudowanych środków komunikacyjnych, a tych obecnie niema, oraz środkami technicznymi obrony, których potrzeby społeczeństwo nie rozumie — z drugiej strony Polska ma niewygodną granicę z Niemcami, nie mającą połączenia komunikacyjnego z rezerwarem obrony — z centrum i południem kraju i którym musi przeciwstawić nie tylko siłę żywą, ale i środki techniczne”. Na znaczenie komunikacji dla celów obrony zwraca redakcja „*Dróg Polski*” uwagę w Nrze drugim w notatce p. t. „*Rozbudowa sieci kolejowej*”. Czytamy tam: „Można z dużą słusznością powiedzieć, że połowa naszej klęski tkwiła w niedostawieniu systemu kolejowego do zadań obrony.

Tych parę myśli świadczy o tem, jak szeroko zakreślone jest zagadnienie obrony Państwa, ile dziedzin życia obejmuje — zarówno w sferze moralnej, jak i materialnej. A jest to tylko spojrzenie na sprawę z zewnątrz, z punktu widzenia niebezpieczeństwa z zagranicy i to bez uwzględnienia — rzecz naturalna — całości kształtu. Sprawa obrony Państwa ma jednak również swoją treść wewnętrzną — wymaga całego systemu środków, aby naciskowi z zewnątrz nie towarzyszył decentryczny nacisk z wewnątrz, mający warunki rozwoju w czasie rozwiniętej agitacji rozkładowej, nagromadzonego niezadowolenia mas, z powodu przejść wojennych, oraz znacznego procentu narodowości niepolskich i wyznań niekatolickich, u których jeszcze się nie zakorzeniło poczucie państwowości polskiej i jeszcze całkowicie nie rozwiał miraż pojęci państw ościennych. W tym zakresie polityka państwowa, wolna od negatywnych tendencji w stosunku do tego, co różne „rasa, religia i językiem” i sprężysta organizacja wewnętrzna służby bezpieczeństwa publicznego, zwrócona ostrzem przeciw działaniu grożącym bezpośrednio lub pośrednio interesom, całości i bezpieczeństwu Rzeczypospolitej jest najważniejszym środkiem do zachowania warunków rozwoju Państwa.

F. Z.

## Poszukiwania T. T. Jeża w Rosji w roku 1849.

Bez sił społecznych, a przede wszystkim bez szlachty, podejrzwanej o sympatje dla t. zw. dekabrystów, tylko z pomocą biurokracji, tylko przez bezwzględnie posłusznego urzędnika, pragnął Mikołaj i w obawie o swe samowładztwo panować nad Rosją. On zalał swe imperjum morzem kancelaryjnego atramentu i w morzu tem utopił sam sens swych biurokratyczno-policyjnych rządów.

Ciekawym jest sposób, w jaki rząd Mikołaja i przeciwdziałał przekroczeniu granicy rosyjskiej przez licznych emigrantów, rewolucjonistów i wogóle t. zw. osoby „niebлагородные”.

Centralna władza petersburska, otrzymawszy od swych agentów zagranicznych odnośne zawiadomienie, rozsyłała „bardzo konfidentycznie” okólniki do generał-gubernatorów z rysopisem dążącego do Rosji „przestępcy” i z poleceniem natychmiastowego zaresztowania w razie przybycia; generał-gubernatorowie „bardzo konfidentycznie” komunikowali taki okólnik gubernatorom, gubernatorowie — władzom powiatowym, a te ostatnie — starostom wiejskim.

Wlejszy nadzorca policyjny na miejscu, a „distancjonnyje zasiedateli” podczas objazdów, mając w ręku rysopis („twarz pociągła, oczy ciemne, włosy czarne, nos długi, usta szerokie, brody nie nosi, przymiotów szczególnych nie posiada”) śledzili na terytorjum wsi za przybyciem poszukiwanej osoby, nieraz wybitnego spiskowca lub działacza rewolucyjnego, i co dwa tygodnie posyłał odpowiednie raporty władzom powiatowym, które kolejno komunikowały odebrane wiadomości wraz z rezultatami własnych poszukiwań w mieście powiatowym — władzom gubernialnym, a władze gubernialne — władzy stołecznej.

Tak właśnie w 1849 r., więc w rok po rewolucji, która ogarnęła zachodnio-europejskie

kraje i w której tak wybitny udział przyjął emigracja polska, poszukiwany był znakomity pisarz Zygmunt Miłkowski (Tomasz Teodor Jeż).

Odnośne dokumenty niżej podpisany widział w cennym, lecz zniszczonym do połowy archiwum b. Marjupolskiego \*) sądu greckiego, wyrzuconem do komórek przy miejscowej straży ogniowej i przewiezionem przez niego po długich zabiegach i staraniach do bardziej odpowiedniego pomieszczenia.

Już 3 stycznia 1849 r. Marjupolski sąd grecki poruszony był „b. sekretne” zawiadomieniem Taganrogskiego gubernatora, że Polski Centralny Komitet zamierza wywołać w guberniach południowych Rosji, jako zbliżonych do areny działań jen. Bema, powstanie przy pomocy emisariuszy, mających przedostać się przez Serbię, Moldawie i Wołoszczyznę. „Najbliższy udział w zamiarach tych — pisał gubernator — przyjmują Bakunin (Michał), Trzciński i Bzowski, znajdujący się obecnie w Szwajcarii i podróżujący za paszportami,

\*) Miasto Marjupol Jekaterynosł. gub. zbudowane było w końcu XVIII w. przez greckich przesiedleńców z półwyspu krymskiego i obdarzone przez Katarzynę II rozległym samowładztwem. Marjupolscy greki podlegali specjalnie dla nich ustanowionej instytucji, niewłaściwie nazwanej „sądem greckim”, niewłaściwie dlatego, że instytucja ta posiadała funkcje nie tylko sądowe, lecz i administracyjno-policyjne. Ta autonomiczna organizacja przetrwała od r. 1779 do 70-tych lat XIX w., t. j. do wprowadzenia ogólnej dla miast rosyjskich ustawy wiejskiej. W archiwum sądu greckiego można odnaleźć drobne przyczyny do powstań polskich i całą serię rysopisów poszukiwanych powstańców, między innymi Ludwika Popławskiego (r. 1866), Stella-Sawickiego (r. 1867), emisariusza Centr. Komitetu Rewolucyjnego, Wasilewskiego (r. 1839) i w. inn. Nie od rzeczy może będzie dodać, że większość rozkazów o tropieniu powstańców podpisane jest przez gubernatora Jekaterynosławskiego Dunina-Borkowskiego, „prawiciela kancelarii” Grocholskiego i pomocnika „prawiciela” Sosnowskiego.

w których pierwszy nazwany jest Ifti, drugi — Toloczko, a trzeci — Romerem”.

25 czerwca 1849 r. Taganrogski gubernator przysłał do Marjupolskiego sądu greckiego za № 145 sekretne polecenie następującej treści: „Na mocy konfirmacji głównodowodzącego armiją czynną syn dzierżawcy gubernji Podolskiej Józefa Miłkowskiego — Zygmunt Miłkowski, który uszedł samowolnie za granicę i znajduje się obecnie na Węgrzech w wojskach powstańczych, uznany jest wygnaniem z Rosji z wzbronieniem mu wstępu w granice imperjum. Odebrawszy o tem powiadomienie p. pełniącego obowiązki Noworosijskiego i Bessarabskiego generał-gubernatora z d. 12 czerwca № 270 i dołączając do niniejszego rysopis Zygmunta Miłkowskiego, polecam sądowi greckiemu mieć najsurowszy nadzór w granicach władzy sądu nad pojawieniem się tego wygnanego i w razie jego okazania się, niezwłocznie zatrzymać jego i jednocześnie donieść mnie o tem. Generał-major ks. Liwen, prawiciel kancelarii Siemionowski”.

Załącznik: „Rysopis Zygmunta Miłkowskiego. Lat 24, wzrost średni, twarz okrągła, biała, oczy szare, włosy ciemno-blond, mowa powolna, wazy małeńkie. Sprawdził sekretarz (podpis), stołonaczalnik (podpis)”.

Miłkowski w ręce policyjki oczywiście nie wpadł, lecz trudno powstrzymać na ustach uśmiech, gdy czyta się dwutygodniowe raporty starostów i „zasiedateli” dwudziestu siół okręgu Marjupolskiego, że w Czerdakli, Czermałyku, Janisolu, Nowej i Starej Karakubie, Łaspie, Manguszu, Sertanie, Utakli, Wołnowosze i t. d. „oznaczony wygnaniec Miłkowski pojawieniem nie zamiecał i przejezdom i przechodom jemu nie było”.

J. Rabinin.

Lublin.